



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



Styczeń 2017 r.

22.01.2017 r.

Rok IX nr 87

XXV Światowy Dzień Chorego 11 luty 2017 r.



**„Zdumienie tym, czego dokonuje Bóg:
«wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny» (Łk 1,49)”.**

Maryjo, наша Matko, która w Chrystusie przysparzasz każdego z nas jako dziecko, podtrzymuj ufne oczekiwanie naszych serc, spiesz nam z pomocą w naszych chorobach i cierpieniach, Prowadź nas do Chrystusa, Twojego Syna a naszego Brata, i pomóż nam powierzyć się Ojcu, który dokonuje wielkich rzeczy.

Papież Franciszek

Postępowanie chrześcijanina w zakresie wartości religijnych c.d.

Uwielbienie Boga

Szukanie Boga w każdej sprawie powoduje zbiegnięcie się dążeń człowieka w jednym Punkcie ogniskującym, który Teilhard de Chardin nazwał „Punktem Omega”. Bóg przestaje być jednym z przedmiotów życia, łatwo wymiernialnym na inny, a staje się Kimś nadrzędnym i Rzeczywistością o prawach wyłącznych. W zakorzenionym teotropizmie – a więc szukania Boga – pojawia się teocentryzm: uznanie Boga za ośrodek własnego życia. Łączy się to z podporządkowaniem Bogu wszystkiego u siebie i oddaniu Mu – czy stałym oddawaniu – wszelkiego hołdu, uwielbienia i chwały, na wzór aniołów w niebie.

Pismo Święte o Uwielbieniu Boga:

„Strzeżcie się, byście nie zapomnieli przymierza Pana, Boga waszego, które zawarł z wami... Bo Pan Bóg wasz, jest ogniem trawiącym. On jest Bogiem zazdrośnym” (Pwt 4, 23-24). „Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród pogan, ... bo wielki jest Pan, godzien wszelkiej chwały. ... Oddajcie Panu, rodziny narodów, oddajcie Panu chwałę i potęgę, oddajcie Panu chwałę Jego imienia” (1 Krn 16, 24-25. 28-29).



dokończenie na str. 2

Postępowanie chrześcijanina w zakresie wartości religijnych cd.

„O Panie, nasz Boże, jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi! Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosy. Sprawileś, że (nawet) usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę” (Ps 8, 2-3). „Niebiosy głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza. Dzień dniowi głosi opowieść, a noc nocy przekazuje wiadomość” (Ps 19, 2-3). „Jak imię Twe, Boże, tak i chwała Twoja sięga po krańce ziemi” (Ps 48, 11). „Błogosławcie Pana, wszystkie Jego dzieła, na każdym miejscu Jego panowania: błogosław, duszo moja, Pana!” (Ps 103, 22). „Chwalcie Pana wszystkie narody, wysławiajcie Go, wszystkie ludy” (Ps 117, 1). „Prawdziwie chwała Pańska jest wielka” (Ps 138, 5). „Starcy wraz z młodzieżą niech imię Pana wychwalają, bo tylko Jego imię jest wzniosłe, majestat Jego góruje nad ziemią i niebem” (Ps 148, 12-13). „Wszystko, co żyje, niech chwali Pana” (Ps 150, 6). „Z całej swej duszy czcij Pana” (Syr 7, 29). „Ja, któremu na imię jest Jahwe, chwały mojej nie odstąpię innemu, ani czci mojej bożkom” (Iz 42, 8). „Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie” (J 4, 23-24). „Ponieważ, choć (poganie) Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu, ani Mu nie dziękowali ...

I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka ... Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki” (Rz 1, 21. 23. 25). „Godzień jesteś, Panie i Boże nasz,

odebrać chwałę i cześć, i moc, boś Ty stworzył wszystko” (Ad 4, 11).

Wnioski!

Zostaliśmy stworzeni na to, ażeby oddawać Bogu chwałę, a z tego ma dla nas wyniknąć osobiste szczęście. Im więcej będzie w naszym życiu uwielbienia Boga, tym bardziej intensywne stanie się nasze szczęście. Dlatego świadomym programem działania wielu ludzi Bożych było hasło ignacjańskie: „**Wszystko na większą chwałę Bożą**” (*Omnia ad maiorem Dei gloriam*). Jest to ideał zarówno szlachetny jak i bezinteresowny, wynikający z oczarowania wielkością i potęgą Boga. Skłania on człowieka nie tylko do kontemplacji, ale i do działania apostołskiego. Gdy pragnienie chwały Bożej rozpali duszę ludzką nic dla niej nie będzie już zbyt trudne czy kosztowne. Bóg jest bowiem wart więcej niż wszystko, jako że jest największą wartością i fundamentem wszelkiej naszej wartości. Takiego rozmachu duchowego w religijności czy innym działaniu dobrym, jak żarliwość w szerzeniu chwały Bożej, nie potrafi dać nawet pragnienie własnego szczęścia w niebie ani też pomnożenie zasług na ziemi. Choć zasługi nadprzyrodzone i nagroda w wieczności są wielką i ważną sprawą duchową, to jednak długie trudy ich osiągnięcia mogą niejednokrotnie znużyć człowieka i doprowadzić go do pewnej rezygnacji czy też letności. Chwała Boża jest większa niż wszelkie nasze możliwości jej głoszenia, a Bóg przewyższa wszystko na ziemi, nawet największe ludzkie czyny.

Opr. Ks. Proboszcz



Spróbuj to przemysleć

Dwie bryły lodu

Istniały kiedyś dwie bryły lodu. Powstały w czasie długiej zimy, w grocie utworzonej z pni, kamieni, krzewów, pośród lasu na stokach góry.

Leżały naprzeciwko siebie z ostentacyjną obojętnością. Ich stosunki cechowała pewna oziębłość. Czasami jakieś „dzień dobry”, czasami „dobry wieczór”. Nic ponadto. Nie potrafiły „przełamać lodów”.

Każda bryła myślała o drugiej: „Mogłaby chociaż wyjść mi na przeciw”. Bryły jednak nie mogą samodzielnie wędrować. Z tego powodu nic się nie działo i każda bryła lodu zamykała się jeszcze bardziej w sobie.

W grocie mieszkał borsuk. Pewnego dnia stwierdził:

- Szkoda, że musicie być tutaj. Jest wspaniały, słoneczny dzień!

Dwie bryły lodu zatrzęszczały ponuro. Od maleńkości wiedziały, że słońce stanowi dla nich wielkie niebezpieczeństwo.

Tym razem, o dziwo, jedna z dwóch brył zapytała.

- Jak wygląda słońce?

- Jest cudowne... Jest życiem... - odpowiedział zaambarasowany borsuk.

- Czy mógłbyś zrobić szparę w sklepieniu tej nory? Chciałabym zobaczyć słońce... - wyznała bryła lodu.

Borsuk nie kazał sobie powtórzyć tego dwa razy. Zrobił dziurę w gmatwaniu korzeni i cie-

płe, miłe światło słoneczne wdarło się niczym złocisty promień.

Po kilku miesiącach, w południe, gdy słońce rozgrzewało powietrze, jedna z brył poczuła, że trochę się topi i rozpuszczając się, stawiała się przejrzystym strumykiem wody. Czowała się inaczej, nie była już tą dawną bryłą lodową.

Druga bryła również zrobiła to cudowne odkrycie. Dzień po dniu, z dwóch brył lodu wypływały dwa strumyki wody, które kierowały się ku wejściu do groty. Po pewnym czasie połączyły się razem, tworząc przejrzyste jezioro, w którym odbijało się niebo.

Dwie bryły lodu odczuwały jeszcze zimno, ale odkryły również swą kruchość i samotność oraz troskę i niepewność. Zdały sobie sprawę, że są podobnie zbudowane i że w rzeczywistości potrzebują jedna drugiej.

Przyleciały dwa szczygiełki ze skowronkiem i napiły się wody. Owady brzęczały wokół jeziora, wiewiórka o długim, puszystym ogonie wykapała się w nim.

Wśród tej radości odbijały się dwie bryły lodu, które teraz odnalazły serce...!

Czasami wystarcza jeden promień słońca. Jedno miłe słowo. Jedno pozdrowienie. Jedna pieszczota. Jeden uśmiech. Potrzeba tak mało, by uszczęśliwić tych, którzy znajdują się obok nas. A więc dlaczego tego nie robimy?

Tak mało trzeba.....



Kiedy kończy się noc?

Pewien stary rabin zapytał kiedyś swoich uczniów, na podstawie czego można rozpoznać dokładnie chwilę w której kończy się noc a zaczyna dzień.

- Może jest to ów moment, gdy można już łatwo odróżnić psa od owcy?

- Nie - powiedział rabin.

- A gdy można odróżnić drzewo daktylowe od drzewa figowego?

- Nie - powtórzył rabin.

- A więc kiedy? - spytali uczniowie.

- Wtedy, gdy patrząc na twarz jakiegokolwiek osoby, rozpoznajesz w niej brata lub siostrę.

Aż do tego momentu panuje noc w twoim sercu - wyjaśnił rabin.

Nauczyliśmy się fruwać jak ptaki, pływać jak ryby, ale nie nauczyliśmy się żyć jak bracia.

opracowała Grażyna Demska

(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

Z dziedzictwa Jana Pawła II

Jana Pawła II – Papież Jedności

Wizyta w kraju ogarniętym wojną

To była jedna z najtrudniejszych wizyt Jana Pawła II. Podczas mszy padły hasła ostro uderzające w Kościół. Papież musiał trzykrotnie uciszać zbuntowany tłum. Władze kraju zemściły się następnie na duchownych.

W marcu 1983 roku Jan Paweł II przybył z duszpasterską wizytą do Nikaragui. W kraju tym toczyła się wtedy kolejna wojna domowa, w której przeciwko sobie walczyli bojownicy z rządzącego krajem Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino (FSLN) oraz opozycjoniści, którzy zjednoczyli się pod parasolem Contrás. Był to także okres ostrego podziału w nikaraguańskim Kościele, którego jedność została zagrożona przez teologię wyzwolenia. Celem tego nurtu miało być aktywne działanie duchownych na rzecz poprawy losu najbiedniejszych - nawet w drodze walki zbrojnej. Część duchownych opowiedziała się za „Kościółem ludowym”, działającym ręką w rękę z Sandinistami, co doprowadziło do otwartego konfliktu z Watykanem.

FSLN został utworzony w 1961 roku przez lewicowych działaczy skupionych na uniwersytetach w miastach Leon i Managua. W latach 70. należący do niego partyzanci rozpoczęli walkę zbrojną z dyktaturą Anastasio Somozy. Partyzanci władzę w kraju objęli w wyniku zwycięstwa rewolucji w lipcu 1979 roku. Brutalna wojna domowa, która pochłonęła 50 tysięcy ofiar, wcale jednak się nie zakończyła. Przeciwko rządowi Sandinistów, którzy rozpoczęli przebudowę kraju zgodnie z modelem socjalistycznym, wybuchła zbrojna insurekcja tzw. Contrás, grupujących siły prawicowe. Uzyskali oni finansowe wsparcie ze strony Stanów Zjednoczonych, które obawiały się przekształcenia Nikaragui w państwo komunistyczne. W ten sposób rozgorzała kolejna krwawa wojna w tym kraju.

Wizyty papieża w Nikaragui wyczekiwali zarówno rządzący krajem Sandiniści, jak i tamtejszy Kościół katolicki. Czołowi politycy FSLN liczyli na to, że papież wystąpi jako mediator w wojnie domowej, a także skłoni Stany Zjednoczone do zaprzestania udzielania pomocy Contrás. Nikaraguańscy hierarchowie z kolei liczyli, że papież wesprze ich moralnie w walce z komunizmem, uosabianym przez lewicowy rząd, i skrytykuje zwolenników teologii wyzwolenia.

Krytyka pod adresem czołowego księdza-rewolucjonisty

Jednym z czołowych Sandinistów był ksiądz Ernesto Cardenal, który zdecydował się objąć funkcję ministra kultury w rządzie FSLN. Cardenal od samego początku zdradzał tendencje lewicowe - wziął udział w kwietniowej rewolucji w 1954 roku, później, już jako duchowny, związał się z Sandinistami, którzy prowadzili walkę w celu obalenia rządów dyktatora Anastasio Somozy. W 1977 roku Gwardia Narodowa zniszczyła kolonię na wyspie Solentiname u wybrzeży Nikaragui, którą założył Cardenal. Była to zemsta strony rządowej za poparcie udzielane bojownikom FSLN.

Po tym wydarzeniu niepokorny duchowny zbiegł do Kostaryki; do ojczyzny powrócił w 1979 roku, gdy władzę przejęli partyzanci. Minowali oni Cardenala na stanowisko ministra kultury; z kolei jego brat, zresztą także ksiądz, otrzymał tekę ministra edukacji. W kraju szybko jednak rozgorzała wojna domowa, po tym jak Sandiniści rozpoczęli wprowadzanie socjalizmu i krwawą rozprawę z opozycją.

Ostre słowa i krzyki podczas kazania - co jeszcze się wydarzyło?

Wizyta Jana Pawła II w Nikaragui była trudna już od samego początku. Samolot papieża wylądował na lotnisku w stolicy kraju, Managui. Jan Paweł II został tam osobiście powitany przez Cardenala, który, zwyczajowo, uklęknął przed nim. Nie było to jednak miłe powitanie, jako że duchowny nie posłuchał wcześniejszego apelu papieża, który wezwał go do rezygnacji ze stanowiska ministra w rządzie FSLN.

Jan Paweł II powiedział wtedy do Cardenala pamiętne słowa: „Musi pan naprawić swoje relacje z Kościołem”. Cardenal tego wezwania jednak nie posłuchał i pozostał na stanowisku ministra do 1987 roku, kiedy to jego resort został zamknięty z powodów finansowych. Duchowny z FSLN wystąpił jednak dopiero siedem lat później, protestując przeciwko autorytarnemu przywództwu Daniela Ortegi.

Ostre słowa i krzyki podczas kazania

Sprawujący władzę rząd FSLN zachęcił obywateli do uczestnictwa w dwóch mszach odprawianych przez papieża w miastach Leon i Managua. Dzień wizyty Jana Pawła II ogłoszono zresztą dniem święta narodowego, a Nikaraguańczykom zapewnił darmowy transport na miejsce celebry.



dokończenie na str. 6

Symbolika liturgiczna

Światowy Dzień Chorego

W liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes 11 lutego, obchodzony jest corocznie Światowy Dzień Chorego. Zainicjował go papież święty Jan Paweł II 13 maja 1992 roku. Ustanawiając ten dzień Ojciec Święty napisał do przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia kardynała Fiorenza Angeliniego: „Światowy Dzień Chorego ma na celu uwrażliwienie Ludu Bożego i w konsekwencji wielu katolickich instytucji działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej na konieczność zapewnienia lepszej opieki chorym; pomaganiu chorym w dowartościowaniu cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej; włączenie w duszpasterstwo służby zdrowia wspólnot chrześcijańskich, rodzin zakonnych, popieranie coraz cenniejszego zaangażowania wolontariatu”. Miało to miejsce w 75 rocznicę objawień fatimskich i w 11 rocznicę zamachu na życie świętego papieża.

11 lutego 1858 roku Matka Boża ukazała się w Lourdes, które od tamtego czasu stało się celem licznych pielgrzymek. Madonna chciała w tym górzystym regionie ukazać swą macierzyńską miłość szczególnie do cierpiących i chorych. Jeźeli Jezus jest źródłem życia, które zwycięża śmierć, to Maryja jest troskliwą Matką, która wychodzi naprzeciw oczekiwaniom swych dzieci, wyprasząc dla nich zdrowie duszy i ciała. Takie to jest orędzie, jakie sanktuarium w Lourdes stale proponuje czcicielom i pielgrzymom. Takie też jest znaczenie uzdrowień duszy i ciała, do jakich dochodzi w grocie Massabille.

W tym dniu w wielu kościołach organizowane są uroczyste liturgie, połączone z udzieleniem sakramentu chorych, który dzisiaj coraz częściej jest zapomniany i niedoceniany. Sakrament namaszczenia chorych jest to znak sakramentalny zostawiony przez Chrystusa jako narzędzie uświęcenia naszego cierpienia. Przez ten sakrament Chrystus chce nam pokazać, że cierpienie nie musi człowieka niszczyć, może go doskonalić. W ten sposób Chrystus nadał ludzkiemu cierpieniu sens. Oto człowiek cierpiąc może ubogacać siebie i innych.

Św. Marek ewangelista wspomina na stronach swojej Ewangelii, że uczniowie Chrystusa namaszczeni chorych i uzdrawiali. Natomiast św. Jakub mówi o tradycji pierwszych pokoleń chrześcijan: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by modlili się nad nim i namaścili go olejem w imię



Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli popełniłby grzechy będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-15).

Jakie możemy uzyskać skutki tego sakramentu? Pierwszym skutkiem tego sakramentu jest widoczna poprawa stanu zdrowia chorego. Drugi skutek to poprawa ducha i oczyszczenie z grzechów. Gdyby człowiek popełnił grzechy ciężkie, a nie mógł się spowiadać, czyli nie mógłby skorzystać z sakramentu pokuty, to wtedy ten sakrament gładzi grzechy. Może, więc być udzielony zarówno człowiekowi w stanie łaski uświęcającej, jak i grzesznikowi w stanie grzechu ciężkiego. Trzecim i najważniejszym celem tego sakramentu jest pomoc potrzebna do wykorzystania czasu cierpienia i zachowania godnej postawy. Cierpienie, bowiem jest wielką próbą. W religii chrześcijańskiej cierpienie jest przede wszystkim próbą wiary w prawdę, że Bóg jest Miłością. Właśnie w tym momencie jest potrzeba odkrycia sensu cierpienia. Sakrament namaszczenia chorych pozwala człowiekowi wykorzystać cierpienie jako własne udoskonalenie, a jednocześnie zbawienie świata. Przez ten sakrament cierpienie, które jest ciężkim doświadczeniem, nie utrudnia, lecz pomaga w dostępie do Eucharystii. Z tego możemy wysnuć logiczny wniosek, że ilekroć wybieramy się do szpitala, powinniśmy przyjąć sakrament namaszczenia chorych. Pobyt w szpitalu łączy się zazwyczaj z cierpieniem. Trzeba, więc szukać pomocy Bożej w zrozumieniu i odpowiednim przeżyciu Jego tajemnicy. Osoby w podeszłym wieku, którzy czują się słabo, mogą przystępować do tego sakramentu namaszczenia chorych. Sakrament chorych chrześcijanin może przyjmować ile razy zostaje dotknięty ciężką chorobą; również wtedy, gdy nastąpiło nasilenie choroby.

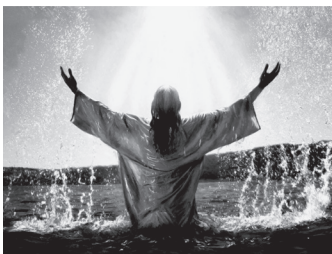
Światowy Dzień Chorego jest dla niejednego z nas szansą odkrycia całego bogactwa faktu, iż Chrystus w trosce o nasze zdrowie fizyczne, psychiczne i duchowe zostawił nam sakrament namaszczenia chorych. Warto w tym dniu w szczególny sposób podziękować Chrystusowi za tę Jego miłość i pamiętać o chorych i cierpiących.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Naśladowanie Chrystusa

„Panie, czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8, 5). Jesteśmy sługami nieużytecznymi, niczym więc sobie nie zasłużyliśmy, że dajesz nam swoją łaskę. Kiedy nas opuszczasz, czy mamy prawo się skarżyć, albo narzekać, kiedy nie czynisz tego, co chcemy? Prawdą jest, że nic nie możemy sami z siebie i jeśli zabraknie Twojej pomocy i łaski, wtedy zdążamy ku nicości. Jeśli Ty nas Panie nie wspomagasz i nie pouczasz wewnętrznie, stajemy się marnościami. Skłonni bardziej do zepsucia, niż do doskonałości, nie potrafimy być stali, Ty zaś Boże, zawsze jesteś kochający, dobry, święty, sprawiedliwy i miłosierny. Od razu nam lepiej, gdy tylko wyciągniesz do nas swą ojcowską dłoń, bo Ty sam możesz nas wesprzeć i umocnić, nawet gdy wszyscy nas opuszczają. Święty Paweł Apostoł mówi: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13). Gdybyśmy tylko bardziej szukali Ciebie, bo nie ma na ziemi takiego przyjaciela, który by nam wystarczył. Szukać Ciebie, to zapominać o sobie, bo w Tobie mamy wszystko. Dajesz radość bez domieszki goryczy, pokój i miłość, która się nie kończy. Dlatego stale dziękujemy, że możemy Ciebie poznawać, Stwórcę, od którego pochodzi wszystko, co dobre. Nazwałś nas dziedzicami



i rzeczywiście jesteśmy Twoimi dziećmi i dzięki Chrystusowi, który nas zbawił możemy zbliżyć się do Ciebie. Jeżeli przyjdzie się nam chlubić, to tylko w Panu, bo sami marnościami jesteśmy. Dlaczego więc, tak często szukamy uznania wśród ludzi? Próżna chwała, to nieszczęście, bo odwołuje od chwały prawdziwej i pozbawia łaski niebieskiej. „Bo kiedy człowiek sam sobie się podoba, nie

podoba się Tobie, kiedy żąda pochwał ludzkich, traci wartości prawdziwe”. Prawdziwa chwała i radość, to chlubić się Tobą, cieszyć się Twoim imieniem, a nie sobą. Ludzkie pochwały mogą nas omijać, gdy Ty nas prowadzisz i jesteś naszą chwałą i radością serca. My sami nie mamy się czym chlubić, chyba że słabościami. „Niech inni szu-

kają chwały pochodzącej od ludzi, ja pragnę tylko tej, która jest od Boga. Bo każda chwała ludzka, każda godność doczesna, każda wielkość w opinii świata, gdy się je porówna z wieczną chwałą, są marnościami i głupstwem”. Nie zazdrościmy więc innym, że są poważani i chwaleni, gdyż często człowiek jest ślepy i łatwo ponosi go próżność i chęć zysku. Tymczasem ci, którzy żyją w pogardzie i poniżeniu wznoszą serce ku Bogu i ludzka wzdarga nie zdola ich zasmucić, bo zjednoczyli się z Panem.

Na podstawie książki Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”
opracowała Marzena Zoch

dokończenie ze str. 4

Jana Pawła II – Papież Jedności

Wizyta papieża przyniosła jednak skutek odwrotny do zamierzonego - zamiast przyczynić się do wyciszenia ostrego konfliktu na linii państwo-Kościół-Contras, doprowadziła ona do zaognienia, już i tak ostrego, sporu. Na mszy w Managui stawilo się 700 tysięcy osób. W wygłoszonym kazaniu Jan Paweł II podkreślił wagę jedności Kościoła, co, według niego, było najlepszym sposobem na zapobieżenie „zepsuciu kraju” przez „bezbożny komunizm”.

Papież wypowiedział się jednoznacznie przeciwko podziałowi Kościoła na „tradycjonalistyczny”, uznający zwierzchność Rzymu, i „ludowy”, skłonny do realizowania w praktyce nauk teologii wyzwole-

nia. Jednocześnie udzielił zdecydowanego poparcia arcybiskupowi Miguelowi Obando y Bravo, konserwatywnemu zwierzchnikowi nikaraguańskiego Kościoła, który pozostał lojalny wobec kurii rzymskiej. Papież skrytykował także pięciu duchownych, którzy zdecydowali się objąć stanowiska w rządzie FSLN.

Słowa papieża ugodziły ostro w również obecnych na mszy Sandinistów, którzy próbowali okrzykami zagłuszyć jego słowa. Można było także usłyszeć hasła w rodzaju „Chcemy Kościoła dla biednych!” i „Nie ma sprzeczności między Kościołem a rewolucją!”. W rezultacie Jan Paweł II trzykrotnie próbował uciszyć Sandinistów, wykrzykujących wrogie wobec Kościoła hasła. Wizyta papieża, określona przez część komentatorów jako kontrowersyjna, doprowadziła, w ich opinii, do

Wieści z budowy



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę naszej świątyni.
W miesiącu grudniu w zbiorce po rodzinach zebrano w naszej parafii 12 tys. 950 zł.
Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.*

KONCERT KOŁĘD – 26 grudnia 2016 r.



► pogłębienia podziałów pomiędzy stronami konfliktu w Nikaragui. Co więcej, przywódcy Contras próbowali wykorzystać ją propagandowo do moralnej legitymizacji walki zbrojnej przeciwko Sandinistom.

Od cenzury Biblii do końca krwawej wojny

Sandinisci, po zakończeniu wizyty papieża, postanowili wziąć odwet na nikaraguańskich duchownych. Celem władz było uciśnienie krytycznego wobec nich Kościoła i ukrócenie jego wpływu na politykę kraju. Władze doprowadziły do zamknięcia katolickiej rozgłośni radiowej, wprowadziły cenzurę wygłaszanych w kościołach kazań przez urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, a nawet ocenizowały niektóre fragmenty Biblii. Ale rezultat tych działań był odwrotny od zamierzonego - w

nikaraguańskim społeczeństwie zaczął gwałtownie rosnąć opór wobec władzy FSLN.

Rządzona przez Sandinistów Nikaragua popadła w totalną ruinę. Rosnący z każdym rokiem w siłę Contras zadawali armii rządowej coraz bardziej dotkliwe straty na froncie partyzanckiej wojny. Nie mogąc opanować sytuacji w kraju, FSLN zgodził się na rozpisanie wolnych wyborów w 1990 roku. Wygrała je opozycja, na czele której stała Violetta Barrios Chamorro. Dla Nikaragui rozpoczął się nowy rozdział oznaczający trudną drogę ku demokracji - także dzięki Kościołowi, którego jedność uratował Jan Paweł II.

Opr. Ks. Bartosz

i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc luty



***“Aby chorzy i ludzie spychani na margines, znajdowali zrozumienie
i wsparcie w naszych rodzinach i w parafii”***

Statystyka parafialna grudzień 2016

Sakramentu chrztu udzielono 5 dzieciom.
Do Pana odeszło 5 osób.

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew
ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl
Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Bartosz Kleist**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30